

- 636 -

Nr

~~428~~ 433

1916, 29 września, Kraków – Instrukcje dla Walerego Sławka w Warszawie, za pośrednictwem Michała Sokolnickiego.

Z polecenia Komendanta komunikuję:

W rozmowie Komendanta w AOK 7 czy 8 września 1916 Hranilovič nastawał na to, by Komendant dał POW dla dopełnienia Legionów do korpusu. Potrzeba 12 000 ludzi, a liczą, że tyle ma POW.

Komendant zażądał gwarancji politycznych.

Namawiano do cofnięcia zgłoszenia o dymisję.

Komendant odmówił. Dano urlop do 15 X 1916.

Miały się w dalszym ciągu odbywać konferencje AOK z Komendantem.¹ Między innymi Wicz² miał opracować dla AOK memoriał w sprawie możliwości werbunku.

Oprócz tego Komendant zażądał, by a) nie rozbijano Brygady (to mu obiecano), b) dano możność pojechania do Warszawy.

AOK wydała Komendantowi dokument na jazdę do Warszawy taki, który w ogóle byłby wystarczający, ale Komendant zażądał, by się zwrócono do Niemców, czy nie będą czynili przeszkód. Po kilku dniach zawiadomiono Komendanta, że Niemcy się nie zgadzają.

27 IX Wicz z polecenia Komendanta pojechał do AOK, aby przez postawienie kilku pytań co do owego projektu werbunku wywiedzieć się, jakie są ich projekty. Dowiedział się, że werbunek ma być prowadzony tylko na okupacji austriackiej i tymczasowo żadnych gwarancji politycznych. Wiczowi nic nie wspomniano o tym, że już dnia poprzedniego dymisja Komendanta została przyjęta.³

Przypuszczenia Komendanta:

1) Niemcy chcą zmniejszyć atut legionowy, będący w rękach Austrii przez zmniejszenie Legionów.

244

2) Niemcy chcą Legiony wziąć w swoje ręce i dlatego usuwają Komendanta.

3) Może to być sprawa intryg austriacko-polskich. (W ostatnich czasach biskupi z Królestwa i biskupi galicyjscy wraz z Podolakami wtrącają się do polityki.)

Po dymisji Komendanta zabronili w Galicji pisać o Polskim Korpusie Posiłkowym.

Wszyscy starostowie mają rozkaz przeszkadzać demonstracjom na rzecz Komendanta.

Po dymisji Komendant rozmawiał z Szeptyckim, co do którego przypuszcza, że jest on upatrzony na komendanta Legionów, jako poprzednik Rozwadowskiego, i że działa w porozumieniu z Podolakami.

Szeptycki liczy się z możliwością awanur w Legionach z powodu dymisji Komendanta.

Komendant prosił Szeptyckiego, żeby nie krzywdzono Brygady.

Komendant widział się z Ja⁴worskim, który jest zrozpaczony tym, co się stało: ma zamiar również złożyć wizytę Bilińskiemu, gdy ten będzie w Krakowie.

Jaworskiemu Komendant postawił następujące zarzuty:

- a) że NKN nie brał na siebie żadnego ryzyka;
- b) że NKN działał bardziej z myślą o sobie, a mniej o wojsku.

W razie przyjazdu do Warszawy Komendant nie [..]^a politycznej, a chciałby być "rzeczoznawcą dla spraw [..]^b..

Wojsko : Komendant nosi się z myślą, żeby [..]^c z Legionów.

z Szeptyckim
Decyzji stanowczej jeszcze nie powziął.

Sokolnicki podał się do dymisji z NKN. [..]^d

Z Żymierskim rozmawiał Orlicz. Żymierski jest wątpliwy, wy[suwa sp[rawę uciemieniania drużyniaków przez Komendanta.

Polecenia Komendanta do nas:

- 1) Sprawdzić, na ile do udzielenia dymisji przyczynili się

Niemcy.

2) Sprawdzić, czy zawarty został sojusz LPP z prawicą Królestwa w sprawie uznania Korpusu Posiłkowego za wojsko polskie (na co po-woływał się Jaworski w swoim przemówieniu na prezydium NKN dn[ia] 25 i 26 IX 1916⁵).

3) Nie pozwalać politykom na wyrazy współczucia. W Ligach Kobiet w Krakowie płacz - tego nie pozwalać.

4) Zakonspirować POW.

↳ Odpis, maszynopis.

↳ AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 2, k. 1-3. Instrukcja słowna spisana przez W. Sławka na podstawie relacji M. Sokolnic-kiego. Odpis K. Świtalskiego z oryginału rękopisu W. Sławka z Archi-wum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Przypisy

- a) Tekst zniszczony, brak kilku wyrazów, prawdopodobnie w sensie: "będzie prowadził akcji".
- b) Tekst zniszczony, brak jednego lub kilku wyrazów, prawdopodobnie w sensie: "wojskowych".
- c) Tekst zniszczony, brak kilku wyrazów, prawdopodobnie w sensie: "całkiem wyjść".
- d) Tekst zniszczony, brak kilku wyrazów.
- e) Tekst zniszczony.

spisane

do 2x
obrotu
Fichala

Tazimiera

246

U. m. g.

Naczelna Komenda Armii zwróciła się 14 IX 1916 do Komendy Legionów Polskich, za pośrednictwem sztabu komendy korpusu gen. ^VFatha, któremu wówczas Legiony bezpośrednio podlegały, z poleceniem zaopiniowania dymisji J. Piłsudskiego. W odpowiedzi gen. S. ^{tamże}Puchalski przesłał tego samego dnia "Raport Komendy Polskich Legionów o powodach konieczności usunięcia brygadiera Piłsudskiego z Legionów".
"Aby dokładnie zrozumieć powody - pisał w nim - które przemawiają

za absolutną koniecznością usunięcia Brygadiera Piłsudskiego i jego otoczenia z Legionów, potrzebna jest dokładna znajomość jego całej historii i jego politycznej i wojskowej działalności. Od lat ścigały władze rosyjskie Piłsudskiego, który już jako student należał do tajnych związków rewolucyjnych. Dzięki swym wybitnym zdolnościom konspiracyjnym rychło zdobył kierownicze stanowisko w tych socjalistyczno-anarchistycznych organizacjach i korzystał z każdej sposobności, by walczyć przeciw Rosji. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej próbował doprowadzić do wybuchu socjalno-narodowej rewolucji w rosyjskiej Polsce i zwracał się w tej sprawie także o pomoc do Japonii. Kiedy jednak część umiarkowanych z obawy przed socjalistycznym kierunkiem ^{ruchu} cofnęła się, a Japonia zachowała się biernie, wówczas akcja skończyła się niepowodzeniem. Dopiero po wojnie udało mu się czysto socjalistyczno-anarchistyczne elementy doprowadzić do otwartej walki, którą dopiero w r. 1906 zdołał rząd rosyjski stłumić w krwawy sposób. W walce tej stracił Piłsudski wkrótce panowanie nad żywiołami, które rozpętał, co miało ten skutek, że rewolucja, zrazu wyłącznie przeciw Rosji skierowana, przerodziła się w anarchistyczny bandytyzm, który miał dla rosyjskiej Polski fatalne następstwa. Gdy mu grunt w rosyjskiej Polsce zaczął się palić pod nogami, a jego pierwotnie dobrze pomyślane zamia-ry w ten sposób skończyły się niepowodzeniem, przeniósł się do Galicji, gdzie poświęcił się tworzeniu militarnych organizacyj dla uwolnienia Polski z pod jarzma rosyjskiego. Znalazł tu odpowiedni materiał w wielkiej ilości emigrantów, zwłaszcza wśród studentów, którzy opuścili rosyj-

ską Polskę z powodów politycznych, i Piłsudski wkrótce potrafił istniejące już ochotnicze militarne organizacje zjednoczyć i poddać swemu wpływowi. Gdy Austro-Węgry zrozumiały, że wojna z Rosją jest nieunikniona, organizacje te, z początku całkiem tajne, zostały zalegalizowane, a kierownicy ich stopniowo przekształcili je w organizacje strzeleckie. Piłsudski wszedł w kontakt z Austro-Węgierskimi władzami wojskowymi i stawiał im rozmaite propozycje, których punktem kulminacyjnym było to, że obiecał na wypadek wojny z Rosją w Polsce rosyjskiej zorganizować na wielką skalę zbrojne powstanie. Wypadki 1914 nastąpiły jednak tak bezpośrednio, że Piłsudski był przez nie zupełnie zaskoczony i nie miał czasu swoich zwolenników w Polsce rosyjskiej na czas zawiadomić i zebrać.

Przeto 6.VIII.1914 przekroczył granicę Polski rosyjskiej ze słabym tylko, niezorganizowanym, źle uzbrojonym i w najmniejszym stopniu nie wykwipowanym oddziałem i dotarł z nim do Kielc. Jego nadzieje na wywołanie ogólnego powstania zawiodły, co miało swoją przyczynę częściowo w niedostatecznym przygotowaniu tego przedsięwzięcia, ale częściowo i bezpośrednim oporze ludności, która nie mogła Piłsudskiemu zapomnieć jego anarchistycznej działalności w latach 1905 do 6, a wreszcie w bezwzględnym zachowaniu się jego strzelców wobec ludności. Tymczasem ukonstytuował się 16.VIII. N.K.N. przez co zaczęła się nowa legalna era polskiego ruchu wolnościowego. Piłsudski został zmuszony przez Komendę Armii do złożenia w Kielcach przysięgi a przez to przyłączenia się do Legionów, utworzonych przez N.K.N. Ta organizacja, która została przez Naczelną Komendę Armii zalegalizowana, miała dać wprawdzie oddział z ochotników złożony, ale

249

oparty na ogólnie obowiązującej, czysto wojskowej podstawie. Naczelna Komenda Armii zawarowała sobie mianowanie c.i k. generała na Komendanta Legionu i przydzielenie odpowiedniej liczby oficerów zawodowych do Legionu. Wskutek tego zostały ostatecznie zniweczone wszystkie aspiracje Piłsudskiego, który powodowany bezgraniczną ambicją, zawsze dążył do dyktatorskiej władzy w Polsce i o tym całkiem otwarcie każdemu ogłaszał; odtąd więc rozpoczęła się jego bezwzględna walka przeciwko komendzie Legionu, która prowadzona jest do dziś bez żadnej przerwy. Należy właściwie ocenić indywidualność Piłsudskiego, który bez wątplenia musi być uważany za człowieka wybitnie zdolnego, dobrze obznajmionego z wszystkimi konspiracyjnymi metodami, posiadającego sugestywny wpływ na otoczenie; jego militarna wiedza i możliwości są tylko dyletanckie, a charakter, zupełnie opanowany bezgraniczną ambicją, nie wzbudza żadnego zaufania. Można więc być przekonany, że taka indywidualność musi w sposób najbardziej niekorzystny wpływać, a w końcu i zupełnie rozsadzić organizację, opartą nawet na mocniejszej podstawie niż Legiony. Jeśli się zatem chce utrzymać to co istnieje w Legionach albo nawet je użyć jako podstawy dla dalszej na szerszą skalę pomyślanej rozbudowy, to należy bezwarunkowo wszystko zrobić, aby zarówno Legiony, jak i tyły wyrwać z pod wpływu tego demagoga i jego zwolenników oraz uniemożliwić rozpowszechnianie się jego zasad. Maksymy postawione i otwarcie przez brygadiera Piłsudskiego rozpowszechniane są następujące: 1) Legiony nie są regularnym wojskiem i nie są też powołane, aby się stać nim kiedykolwiek. Są na specjalnych zasadach opartą, podobną do pospolitego ruszenia organizacją bojową, którą utrzymują i kierują czysto ideowe podstawy, celem jej jest doprowadzić kiedyś do

250

militaryzacji Polski na zasadach milicyjnych. 2) Do prowadzenia i organizowania Legionów powołani są wyłącznie tylko członkowie byłych organizac^{ji} strzeleckich, a wśród nich w pierwszym rzędzie ci, którzy pochodzą z rosyjskiej Polski. Komendantem Legionów może być tylko Piłsudski, ponieważ on zjednoczył organizacje strzeleckie, a ponadto pochodzi z Polski rosyjskiej, względnie z Litwy. Jest on także powołany do reprezentowania najwyższej władzy na tyłach i jako taki ma spełniać rolę niby równouprawnionego sprzymierzeńca mocarstw centralnych. Ma ponadto wyłączne prawo rozstrzygania czy polski naród przez danie rekruta ma, czy też nie ma wziąć udziału w walce z Rosją. 3) Żaden austro-węgierski generał nie jest zdolny i uprawniony do dowodzenia polskimi ochotniczymi oddziałami, nawet gdyby miał najlepsze intencje i nawet, gdyby nosił mundur legionowy. 4) Inteligencja i wojskowa wiedza oficerów legionowych, a zwłaszcza z I Brygady, jest tak wysoka, że mogą zajmować wszelkie stanowiska w Legionach. Wszelkie zatem używanie zawodowych oficerów, których można uważać za nieprzyjemne organa kontrolujące, jest zupełnie zbyteczne, a nawet szkodliwe. 5) Ponieważ legionistów łączy jedność zasad ideowych, militarne wychowanie i żmudne dyscyplinowanie rekrutów jest zupełnie zbyteczne, a wystarczy ich około 14 dni szkolić w używaniu broni, aby ich potem jako gotowych żołnierzy włączyć do oddziałów. Tym otwarcie propagowanym, dla ducha Legionów najbardziej niebezpiecznym zasadom należy przeciwstawić: 1) W związku re-

gularnych armij mogą ochotnicze organizacje tylko wtedy użytecznie współwalczyć, jeśli się je stworzy na zasadach, które są identyczne z zasadami tych armij. Dlatego oficerowie i szeregowi muszą być przede wszystkim militarnie wycho-

251

wani i zdyscyplinowani. I Brygada, zorganizowana i prowadzo-
na na zasadach Piłsudskiego, nie odpowiada tym podstawowym
warunkom, ponieważ w większej części wywodzi się z rewolu-
cyjnych towarzyszków partyjnych roku 1905 i nosi ich socja-
listyczny stempel. Nie jest to oddział, ale związek socja-
listyczny, który trzyma się razem przez demagogiczny despo-
tyzm i sugestywne praktyki jego wodza. Zewnętrznymi oznaka-
mi tego jest oficerska kasa brygady dla celów partyjnych,
dalej dziwny stosunek szeregowych do oficerów, mała różnica
między nimi, wzajemne tytułowanie się per „obywatel” (ci-
toyen), bardzo niedostateczna wewnętrzna dyscyplina, zupeł-
nie niewojskowy sposób wydawania rozkazów (narady i długie
pouczenia zamiast wydawania dyspozycji), a wreszcie zwyczaj
wyższych dowódców (Piłsudski i Sosnkowski) nie noszenia od-
znak (egalité). 2) Przy całym szacunku dla zdolności, dob-
rej woli i dzielności oficerów legionowych, nie można im
przyznać zdolności do wyższego dowodzenia, ponieważ nie mają
ani odpowiedniego teoretycznego wykształcenia, ani praktycz-
nego doświadczenia w tym względzie. Co się tyczy samego Pił-
sudskiego, to posiada on niewątpliwie wrodzone wybitne zdol-
ności wojskowe, jakoteż z biegiem czasu zdobytą rutynę, któ-
ra go czyni zdolnym jako partyzanta. Dowodzenie brygadą w
związku z innymi oddziałami już natrafia na trudności, po-
nieważ nie ma on zrozumienia do współdziałania z nimi, a z
powodu swego charakteru nie chce mieć na nie względu. Do
dowodzenia dywizją czy też jeszcze większą jednostką na-
 pewno fachowo nie dorósł i musiałby rychło zawieść. Niezdat-
ność do takiej funkcji jest jednak przede wszystkim uwarun-
kowana jego charakterem. Bezgranicznie ambitny i żądny wła-
dzy nie uznaje żadnego autorytetu i stara się we wszelkich

(citoyen)

9
Sp
12 ii

okolicznościach uchylić się z pod wpływu przełożonych. Aby osiągnąć swe cele używa wszystkich środków, jest zarówno nieszczerzy, jak nawet nieposłuszny, intryguje przeciw każdemu konkurentowi jakoteż przełożonemu i szczuje wszystkich swoich podwładnych, a nawet i obcych przeciw przełożonej komendzie. Do celu, aby w całej Polsce odgrywać decydującą historyczną rolę, dąży bezustannie bez względu na prawdziwy interes narodu, a jego najbliższe otoczenie, które pławi się w blaskach jego wielkości nie tylko daje mu poparcie, ale nawet utwierdza go w tych wysiłkach. Mniemanie, jakoby cały polski naród podzielał poglądy i plany Piłsudskiego jest zupełnie mylne. Przeciwnie, w oczach wszystkich rozumnych i umiarkowanych partyj uchodzi za ucieleśnienie kierunku radykalno-socjalistycznego, a nawet anarchistycznego, który bardzo konserwatywnemu i klerykalnemu narodowi polskiemu jest wysoce niesympatyczny, a uznawany jest tylko przez wprawdzie małą, ale ^{tym} ruchliwszą mniejszość. Stąd otwarta niechęć klas posiadających, chłopstwa i duchowieństwa, wobec Piłsudskiego, która w r. 1914 na obszarze na zachód od Wisły, a w r. 1915 w Warszawie spowodowała zupełne nieudanie się jego wysiłków powstańczych i werbowniczych, a która teraz jest powodem bardzo małej w tych sferach sympatii dla Legionów wogóle. Drugim fatalnym błędem Piłsudskiego jest to, że wprawdzie potrafi wszystko istniejące zniszczyć, ale nie umie niczego solidnego stworzyć. Jak tylko co zorganizuje, a sprawa nie idzie podług jego gustu, niszczy to sam bez względu na skutki dla siebie i społeczeństwa. Wynika to z jego wychowania pod rosyjskim uciskiem, który musiał u każdego wolność kochającego człowieka jako reakcję zaszcześcić destrukcyjność wobec wszelkiego państwowego autorytetu. Pił-

253

sudski szkodzi bez skrupułów nawet temu dziełu, którego zainicjowanie naród ~~mu~~ przypisuje, a mianowicie Legionom, bo, jak długo nie ma rękojmi otrzymania nad nimi naczelnej komendy, nie tylko rozwija najbardziej szaloną agitację p r z e c i w werbunkowi do nich, ale nawet posuwa się tak daleko, że otwarcie występuje za ich rozwiązaniem. Jednym słowem, wszystko czego nie może opanować, musi być wedle jego zdania zniszczone. Jakie szkody narodowi i Legionom przez to wyrządza, można wywnioskować z prostego zastanowienia się nad jego antywerbunkową agitacją. Ponieważ nie jest komendantem Legionów i ponieważ zjawiwszy się w Warszawie w sierpniu 1915, spotkał się z bardzo tylko chłodnym przyjęciem i zaciągnął do swoich szeregów tylko niewielu zwolenników, oznajmił, że pasywizm polskiego narodu jest najwyższą narodową cnotą, a piętnuje jako zdrajcę narodu każdego, który chce z bronią w ręku walczyć o wolność i niepodległość. Pomimo to sam pozostaje nadal w Legionach. Zapomina zaś zupełnie, że tym hasłem idzie na rękę wszystkim tchórzom i t.d. i daje patriotyczną wymówkę dla ich niezdecydowania. Jeśli powyżej przytoczone fakty same już stanowią dowód jak Piłsudski jest niebezpieczny pod względem orientacji politycznej, to dołączają się tu jeszcze rzeczy, które z czysto wojskowych względów pozwalają wykazać niemożliwość pozostawienia Piłsudskiego w Legionach. Przede wszystkim należy podnieść jego ambicję graniczącą z manią wielkości i próżność, które w najwyższym stopniu szkodzą dyscyplinie. Będąc tylko zwykłym brygadierem nadaje sobie pozory i tytuł naczelnego komendanta Legionu.

Każe się tytułować wyłącznie jako »Obywatel-wódz« - Cito-
yen-Commandant en chef - i przy każdej sposobności w odda-
nej mu prasie socjalistycznej każe się czcić jako taki. Je-
go bliższe otoczenie, ludzie którzy przeważnie pochodzą z
anarchistycznych czasów 1905/06, a którzy w jego wielkości
widzą tylko środek do swej kariery, starają się o naj-
szersze rozpowszechnienie jego sławy i o stłumienie każde-
go innego odruchu i opinii. Piłsudski zakazuje swoim ofice-
rom pobierać całe pobory i zmusza do oddawania większej ich
części do oficerskiej kasy brygadowej stworzonej dla partyj-
nych celów. Zamiast podawać zasłużonych ludzi do jakichś
austriackich czy niemieckich odznaczeń, utworzył własny
order »za wierność« z jego inicjałami i odrębnym statutem,
który nadaje nie tylko przynależnym do jego Brygady, ale i
innym oddanym mu osobom z innych części Legionów, ostatnio
zaś także i osobom cywilnym. Oprócz tych bezpośrednio z dys-
cypliną kolidujących faktów, dopuścił się Piłsudski, zwłasz-
cza w ostatnich czasach rzeczy, które są poprostu kpinami
z wszelkiej wojskowej dyscypliny. Od dawna ogłasza rozkazy
Komendy Legionu tylko w ograniczonym stopniu, przez co naj-
ważniejsze administracyjne rozporządzenia albo wcale, albo
tylko z opóźnieniem dostaje się do powszechnej wiadomości.
Organizacyjne rozkazy Komendy Legionu są albo ignorowane,
albo tylko formalnie wykonywane. Taktyczne i operacyjne na-
trafiają często na opór i przeważnie na nieuzasadnione re-
kursy, z czego można wywnioskować, że Piłsudski uważa I Bry-
gadę jako pewnego rodzaju prywatną własność, którą on sam
jedynie ma prawo dysponować. Całkiem nieprawnie wydaje roz-
kazy i obwieszczenia do części Legionu całkiem mu nie pod-
władnych. Aranżuje bez pozwolenia i wiedzy komendanta Legio-
nu zebrania komendantów i innych oficerów, gdzie się podej-
muje własnowolne uchwały, wydaje się proklamacje i memoriały

i przede wszystkim rozkazuje się i proklamuje zarówno bierny opór, jak i bezpośrednie nieposłuszeństwo wobec rozkazów Komendy Legionu oraz Naczelnej Komendy Armii. Ostatnio, kiedy prosił o dymisję, wydał oddziałom polecenia, pouczające oficerów, aby w razie udzielenia mu dymisji ogłosić solidarność z nim i również poprosić o zwolnienie z Legionu. Częściowo bezpośrednio, a częściowo przez swoich agentów wydaje rozkazy dla tyłów, zakazując wszelkiej czynności werbunkowej do Legionów, zarządza bojkot rozmaitych instytucyj i nakłania do bezpośredniego nieposłuszeństwa wobec Komendy Legionu i Naczelnej Komendy Armii. Takie odezwy proklamuje się na tyłach, nawet otwarcie w kolejach żelaznych. Komenda Legionu, chociaż posiada pisemne dowody jest wobec takiego postępowania bezsilna, ponieważ uprawia się to w sposób niezwykle zręczny, konspiracyjny, a władze przełożone nie mogły się dotąd zdecydować na energiczne kroki wobec ich inicjatora. Skoro jednak obecnie sprawy przybrały rozmiar taki, że dalsze ich ignorowanie nie tylko z politycznego, ale i militarnego punktu widzenia wydaje się najbardziej niebezpieczne, widzi się Komenda Legionu zmuszoną, w myśl otrzymanego rozkazu prosić o jak najszybsze ostateczne wydalenie Piłsudskiego i jego otoczenia z Legionów. Co się tyczy samej jego prośby o zwolnienie, to może być ona tylko tak rozumiana, że przez nią chciał tylko stworzyć próbę sił, aby albo samemu dostać się na czoło Legionów, albo zyskać wolną rękę dla agitacji na tyłach. Biorąc pod uwagę tworzącą się około niego legendę bohaterską i naprężony nastrój narodu spowodowany oczekiwaniem na zbliżające się zdarzenia, byłoby polecenia godne takie postępowanie przy jego usunięciu, aby tylko nie zyskał sobie glorii męczennika.

256

AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 2, k. 15-22,³⁴⁾ Kopia oryginału w języku niemieckim: APAN, Materiały W.L. Jaworskiego, teka 9: Diariusz z lat 1914-1921, tom 10, zał. 3225, k. 279-283.

² Julian Stachewicz.

³ Przyp. K. Świtalskiego: "Dnia 20 IX 1916 r. wydała austriacka Naczelną Komendę Armii rozkaz, który, powołując się na aprobatę cesarza Austrii, przemianował Legiony na Polski Korpus Posiłkowy, mający liczyć dwie pełne dywizje piechoty. Rozkaz ów pozwalał oficerom austriackim, przydzielonym do Legionów, na noszenie mundurów legionowych i przewidywał nadanie pułkom legionowym historycznych polskich sztandarów" (por. Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego, s. 292-293).

Sfery austriackie spodziewały się, że rozporządzenie to zaspokoi aspiracje polskie. Gdy por. Wieniawa-Długoszowski w drugiej połowie września był w austriackiej Naczelnej Komendzie Armii płk. Hranilovič przywitał go następującym zwrotem: "No i co? Czytał Pan o utworzeniu Polskiego Korpusu Posiłkowego?", spodziewając się ze strony adiutanta Piłsudskiego jakiejś entuzjastycznej aprobaty.

Między 20 a 26 września 1916 r. przyjechał do Zakopanego z polecenia płk. Hraniloviča austriacki kapitan Mitzke. Uwiadomił on Piłsudskiego, że władze niemieckie nie zgadzają się na przepędzenie przez niego części urlopu w Warszawie. Piłsudski w rozmowie z kap. Mitzke informował się o szczegóły zamierzonych planów co do Polskiego Korpusu Posiłkowego. Gdy dowiedział się, że one niczego zasadniczo nie zmieniają, wyraził się sceptycznie o możliwości zrealizowania rozporządzenia o Polskim Korpusie Posiłkowym. Kap. Mitzke wyjechał z Zakopanego ubolewając, że "Pan Brygadjer Piłsudski jest tak pesymistycznie nastrojony".

Jedną z przyczyn - jak mi się zdaje - ogłoszenia rozporządzenia o Polskim Korpusie Posiłkowym była chęć władz austriackich zapobieżenia

dalszemu szerzeniu się fermentów w obozie legionowym, czego najjaskrawszym objawem było wniesienie przez Piłsudskiego podania o dymisję.

Celu tego władze austriackie nie osiągnęły. Głównie dlatego, że rozporządzenie o Polskim Korpusie Posiłkowym nie gwarantowało w żaden sposób narodowego charakteru tej formacji. Dalej na jej czele zostawała c. i k. Komenda Legionów Polskich, a zapowiedź kostjumowania się austriackich oficerów, przydzielonych do Legionów w mundur legionowy wzięto za »trick«, zabagniający sprawę istotnej emancypacji Legionów z pod wpływów austriackich. Brać żołnierska wykpiła tę rzekomą koncesję ironiczną piosenką pióra por. Wieniawy-Długoszowskiego o tem jak to »sam pan gienierał, będzie ubierał w maciejówkę żeb«.

Rozporządzenie austriackiej Naczelnej Komendy Armii o Polskim Korpusie Posiłkowym wywołało tem mniejsze wrażenie, że prawie niezwłocznie po jego ogłoszeniu cenzura austriacka poczęła niedopuszczać żadnych o nim wzmianek. Wytworzyła się groteskowa sytuacja, że rozkaz austriackiej Naczelnej Komendy Armii, powołujący się na aprobatę cesarza, stał się nagle niecenzuralnym i to nie ze względów wojskowych, ale politycznych. Fakt ten przypisywano wówczas powszechnie naciskowi Niemiec nie zadowolonych z tego rozporządzenia Austrii o Polskim Korpusie Posiłkowym.

Poderwało to do reszty wiarę w jego realizację. Rozumowano bowiem, że skoro na Austrii Niemcy wymusiły nie podawanie do wiadomości publicznej jej rozkazu o Polskim Korpusie Posiłkowym, to tem mniej można się spodziewać, by pozwoliły one jej to rozporządzenie istotnie w czyn wprowadzić.

Choć sfery Naczelnego Komitetu Narodowego, a specjalnie Departament Wojskowy siliły się wówczas na robienie reklamy dla tego rozporządzenia, a gen. Puchalski wydał przy okazji jego ogłoszenia bardzo szumny rozkaz do Legionistów z dnia 26 września 1916 r. ustalała się opinia, że ten krok Austrii został zrobiony bez wiedzy Niemiec, jako nieudana próba zademonstrowania wobec nich, że Austria ma jeszcze coś w sprawie

Po bytności kap. Mitzke w Zakopanem i po usłyszeniu przez niego pesymistycznej oceny Piłsudskiego na temat możliwości zrealizowania Polskiego Korpusu Posiłkowego kap. Stachiewicz był dnia 27 września 1916 r. w Cieszynie. Miał on z polecenia Piłsudskiego postawić w austriackiej Naczelnej Komendzie Armii kilka pytań, związanych z przygotowaniem przez niego memoriałem w sprawie wojska polskiego. Piłsudski chciał w ten sposób dowiedzieć się, czy decyzje Austrii bardziej się wykrystalizowały. Płk. Hranilović był w rozmowie z kap. Stachiewiczem minorowo nastrojony, skarżył się na trudności ze strony Niemiec, narzekał, że dyplomaci pracują wolno. Oświadczył, że werbunek może być prowadzony tylko w okupacji austriackiej i tymczasowo żadne gwarancje polityczne nie mogą być dane.

Piłsudski przewidywał dalsze odroczenie sprawy przy próbach pertraktowania z nim nadal.

Tymczasem dnia 27 września 1916 r. otrzymał Piłsudski, doręczone mu w Krakowie przez kuriera z austriackiej Naczelnej Komendy Armii, pismo, udzielające mu dymisji.

Pismo to w przekładzie polskim brzmi jak następuje:

77C. i K. Naczelna Komenda Armii. Przez kurjera.

K.Nr 17.849.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana Pułkownika Brygadiera Polskiego
Legionu

← Józefa Piłsudskiego

Komendanta I Brygady Polskiego Legionu.

Miejsce postoju N.K.A. dnia 26 września 1916.

Naczelna Komenda Armii przyjęła do wiadomości prośbę

Jaśnie Wielmożnego Pana zwróconą pod Op. Nr. 224 z 29 lipca b.r. do Komendy Polskiego Legionu i stamtąd tu przed-

łożoną i postanawia w przychyleniu się do Pańskiej prośby przyjąć Pańską dymisję i zwolnić Pana z Legionów. Zagadnienia dotyczące się Pańskiego zwolnienia odchodzą równocześnie.

W uznaniu wybitnej wojskowej działalności J[aśnie] Wielmożnego Pana jako komendanta I Brygady Polskich Legionów nie może Naczelną Komenda Armii pominąć, by nie dać wyrazu swemu ubolewaniu z powodu opuszczania przez JWPana po przeszło dwuletnim sprawowaniu dowództwa swojego stanowiska i korzysta ze sposobności, by wyrazić Wielmożnemu Panu swoje najpełniejsze uznanie za Pańskie wojskowe zasługi.

Fryderyk →

Marsz[łek] pol[ny]/<<

Otrzymanie tego pisma było dla Piłsudskiego do pewnego stopnia niespodzianką. Piłsudski bezpośrednio po tym fakcie był najbardziej skłonny do przypuszczeń, że inspiratorami jego były Niemcy. Uważał, że Niemcy albo chcą przez rozbitcie Legionów zmniejszyć atut legionów będący w rękach Austrii, albo mają zamiar one wziąć Legiony w swoje ręce i dlatego usuwają go z ich szeregów".

"W trzy dni od daty dymisji Piłsudskiego płk Sosnkowski otrzymał z c. i k. Komendy Legionów następujące pismo:

← "Do pułk. Sosnkowskiego. *Sosnkowski*
Piaseczno, 29/9 1916, godz. 7 po poł. *17.09.*
Na mocy rozkazu N.K.A. K.Nr. 1044 stawiam Pana do dyspozycji N.K.A.

Polecam Panu po oddaniu Kmdy I Brygady pułkownikowi Januszajtisowi dziś jeszcze udać się do miejsca postoju N.K.A.

W załączeniu dokument podróży.
Puchalski G.mp. " ←

260

Tego samego dnia i o tej samej godzinie c.i k. Komenda Legionów, powołując się na rozkaz austriackiej Naczelnej Komendy Armii K.Nr. 20355/I z 27 września, wydała swój rozkaz Nr 105/3 Gnstb, w którym zawiadamia o zwolnieniu Brygadiera Piłsudskiego z Legionów Polskich, powierza komendę I Brygady płk. Januszajtisowi i zmienia dotychczasowy Ordre de bataille Legionów Polskich w ten sposób, że w skład I Brygady wchodzi 1 pułk piechoty i 2 pułk piechoty, II Brygady 3 pułk piechoty i 4 pułk piechoty, a III Brygady - 5 pułk piechoty i 6 pułk piechoty.

W ten sposób austriacka Naczelna Komenda Armii zgodnie z inspiracjami raportu c.i k. Komendy Legionów pragnęła unieszkodliwić otoczenie Piłsudskiego przez: usunięcie najbliższego jego współpracownika płk. Sosnkowskiego, przez mianowanie dowódcą I Brygady nieprzychylnego dla niej płk. Januszajtisa i przez zniszczenie wreszcie łączności organizacyjnej dotychczasowych pułków I Brygady, związanych z sobą historią i tradycją i nastawieniem politycznym." AAN, Oddział VI, Akta K. Świątalskiego, sygn. 2, k. 7-12, 25.

Władze austriackie ustanowiły nadzór policyjny nad J. Piłsudskim, "jako nad rewolucjonistą". APAN, Materiały W. L. Jaworskiego, teka 9: Diariusz z lat 1914-1921, tom 10, zapis z 23 IX 1916. W uzupełnieniu 22 X 1916 Biuro Ewidencyjne w Wiedniu wydało do wszystkich Biur Wywiadowczych rozkaz o inwigilacji J. Piłsudskiego, aby poddać go "pod dozór i zwracać najbaczniejszą uwagę na jego działalność polityczną". Z. Zygmuntowicz, Józef Piłsudskiego we Lwowie, Lwów 1934, s. 88.

4 J. Piłsudski rozmawiał z W. L. Jaworskim 28 IX 1916 w Krakowie. "Kochański przyniósł przywiezioną przez Szeptyckiego z Cieszyna wiadomość - pisał W. L. Jaworski w diariuszu tuż przed wizytą J. Piłsudskiego - że dymisja dana została na skutek presji Niemców, których generałowie zrobili z tego sprawę osobistą. [...] Dookoła słyszę, że wielkie rzeczy się staną, czy grożą. Tymczasem ja sam czuję ogromną ulgę. Byle Legiony się nie rozbiły, to przyszłość o ileż

będzie jaśniejsza, pewniejsza. Ciężka zmora znika. Ileż chwil strasznych przeżyłem przez tego człowieka, megalomana, niespokojnego destruktora, negację w myśli i czynię. Dziwna mieszanina bezwzględności, brutalności, mściwości ze słabością, lenistwem, małością ducha. Tak musieli wyglądać barbarzyńcy. Kocha... co on kocha: Ojczyznę, socjalizm, rewolucję czy siebie? Pragnąłem uczynić z niego własność narodową. Zawiodłem się. I dzisiaj nie chcę go pomniejszać. Niechaj zostanie pięknym wspomnieniem, jeżeli sam się nie pomniejszy i nie zniszczy".

Po rozmowie, która trwała przeszło trzy godziny, zapisał:

- mówił J. Piłsudski -

"Nie może ponosić odpowiedzialności [Z Austrią łączył go pozór umowy. Tymczasem Niemcy teraz rozkazują, to zaś nie godzi się z honorem. Galicja może to przenieść, ale nie on, królewski. Austria przegrała. Był niełojalnym wobec NKN i tego nie chciał dalej posuwać. NKN zamknął się, o ile idzie o jego zewnętrzną działalność w granicach Austrii. O ile idzie o Galicję, dobrze, ale przenieść jego nie wolno na Królestwo, bo to je deprecjonuje. Widzimy też, że Niemcy chcą tanio odziedziczyć sprawę polską po Austrii, to jest dać pewne plusy i wziąć Polskę. Jest za utrzymaniem NKN, ale on musi coś zrobić, aby się uratować. Winien zrobić gest opozycji. Trzeba poświęcić Sikorskiego i Dep[artament] Wojsk[owy]. Bez tego sukcesu Daszyński i tow[arzystwo] nie są do zyskania. Chce utrzymać Legiony, ale to rzecz niezmiernie trudna. Żołnierz nie ma Moral[is] i nikt jej nie zdoła sfabrykować. Jest niechęć bicia się. Daszyński walczy o swój grunt u dołu, który mu zarzuca, że przegrał. Przewiduje szereg przegranych NKN, ale mimo tego chce go utrzymać.

Mówiłem mu - pisał dalej W. L. Jaworski - że nie można poświęcić Sikorskiego nie demoralizując ludzi. To tylko cesarz może. Trzeba czekać na sposobność. Gdyby np. werbunek objęło gen[erał]-gubernatorstwo w Lublinie, jak mi mówił Kochański od Szeptyckiego, moglibyśmy wycofać Dep[artament] Wojsk[owy]. To się podobało Piłsudskiemu. Za dymisją tłum - wojsko uczyni odpowiedzialnymi

Puchalskiego i Sikorskiego.

Czuję zupełny wewnętrzny spokój, jak w chwilach, gdy byłem śmiertelnie chory. Nie wiedziałem, że grozi mi śmierć. Żona mówiła, że mi zarzucą zdradę Piłsudskiego, jak ongi zdradę Lea. Nie czuję tego, ale pewnie tak będzie. Nie mam szczęścia. Oby to był przesąd.

Proponowałem Piłsudskiemu, że przemówię na jakiejś manifestacji, aby świat widział, żeśmy się dobrze rozstali. Nie odrzucił.

Jego koncepcja wewnątrzpolityczna: Lewica (ludzie, nastrój) z prawicą, dającą zewnętrzne stosunki. Lewica dała i stoi. Prawica zamknęła się w Austrii, przeniosła zewnętrzną działalność na Austrię więc z nią przegrała. Teraz chce tę przegraną wciągnąć i Królestwo. Tego nie wolno. Zadaniem jego było uczynić sprawę polską międzynarodową i w tej wojnie doprowadzić choć do częściowego jej rozwiązania. To było wspólne jemu i konserwatystom. Różnica w tym, że on dążył do tego, abyśmy przez samodzielne wystąpienie zdobyli własny głos, myśmy natomiast mówili głosem Austrii. Byłoby to do przyjęcia, gdyby Austria chciała i mogła. Tymczasem ani jedno ani drugie. Polska sprawa może znaleźć pomoc w Węgrzech, Bułgarii i w własnych walerach. Do nich należy reprezentacja, Koło Polskie nie ma jednak znaczenia w Królestwie, mógłby je utrzymać NKN, ale musi pójść do opozycji.

Ogromnie trudno wysnuć mi jakieś wskazówki z całej tej rozmowy - pisał W. L. Jaworski w zakończeniu notatki - tak dalece nie odpowiada ona mojemu umysłowi. Co robić? Poświęcić Sikorskiego i Dep[ar- tament] Wojsk[owy]? Znaczy to, rzec się werbunku. Czy to narazi istnienie Legionów. Jeżeli w Królestwie utworzy się jakaś obywatelska instytucja, to dobrze, ale czy się utworzy? Kto to zrobi? Sikorski - usunięty - kto będzie robił? Czy Piłsudski mógł inaczej postępować? Gdyby miał moją tresurę - tak. Ale wówczas nie byłby zrobił Legionów.

Mówił mi: panowie nie wzięliście ryzyka, przenieśliście je na

Austrię, ryzyko daje prawa, to jest głos, nie biorąc ryzyka, nie możecie też mieć głosu w swej sprawie". APAN, Materiały W. L. Jaworskiego, teka 9: Diariusz z lat 1914-1921, tom 10, zapis z 23 IX 1916.